

Babicz, Józef

"Poczet wielkich podróżników", Jan Miller, Warszawa 1967 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 14/3, 543-544

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Sylwetki „nie lekarzy w medycynie” są zdecydowanie zbyt ogólnikowo naskicowane, a wskutek tego w wielu miejscach niecisłe. Żadnych pięciu cech charakteryzujących człowieka Arystoteles nie wyróżniał (s. 124), co łatwo sprawdzić choćby w wydanej po polsku jego *Etyce nikomachejskiej* (1097 b 24 — 1098 a 13). Zwrot o duszy — jakoby według Arystotelesa — jest całkowicie niezrozumiały.

Kilka przykrych pomyłek znalazło się w życiorysie Jędrzeja Śniadeckiego (ss. 144 i nast.). Nasz uczyony uzyskał stopień doktora medycyny w Pawii, a nie w Krakowie. „W różnych krajach Europy” studiował on nauki lekarskie, a nie specjalnie farmację i chemię. Śniadecki był tylko jednym z założycieli Towarzystwa Naukowego Lekarskiego w Wilnie, a powstało ono z inicjatywy Józefa Franka. Katedrę chemii opuścił nasz uczyony po 25, a nie po 28 latach. Nieprawda, że „jemu ma nauka polska do zawdzięczenia wprowadzenie ojczyściej mowy do aul uniwersyteckich”. W polskich uczelniach Polacy od dawna wykładali po polsku; po łacinie wykładali w czasach Śniadeckiego jedynie cudzoziemcy, którzy nie znali języka polskiego. Działalność naukowa, lekarska, społeczna i publicystyczna Śniadeckiego była tak wielostronna, iż zdanie, jakoby nasz uczyony po opuszczeniu katedry chemii „poświęcił się wyłącznie pracy lekarskiej”, jest nieprawdziwe.

Inne drobniejsze lub bardziej poważne uchybienia z pewnością dostrzeże sam autor, jeżeli kiedykolwiek zechce powtórnie wydać swój *Poczet*. Książka ta zawiera przecież wiele rzetelnych wiadomości, które, jak to w recenzjach bywa, nie zostały tu wyliczone. Młodociany czytelnik zasługuje na to, by w publikacjach dla niego przeznaczonych wyglądać niedostatki kompozycji i stylu, a zwłaszcza skrupulatnie sprawdzać przekazywane dane faktograficzne.

Jerzy Strojnowski

Jan Miller, *Poczet wielkich podróżników*. „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1967, ss. 163.

Poczet wielkich podróżników jest — poprzedzonym wstępem — zestawieniem danych z życia i działalności 75 podróżników różnych krajów. O jego przeznaczeniu nie pisze ani wydawnictwo, ani autor. Forma i styl pozwalają wnioskować, że *Poczet* przeznaczony jest dla szerokiego kręgu czytelników, a młodzieży w szczególności. W związku z powyższym nasuwa się pytanie, czy do wyznaczonej mu funkcji popularyzacyjnej przygotowany został w sposób najlepszy? W dalszych szczegółach pytanie to będzie dotyczyło doboru materiału i formy jego przedstawienia.

Pierwszym zagadnieniem merytorycznie i dydaktycznie wątpliwym jest ograniczenie „wielkich podróżników”, a tym samym podróży, do okresu XIII—XIX w. Czyny starożytnych w tym zakresie, takie jak opłynięcie Afryki przez Fenicjan, podróż Hannona wzdłuż zachodniej Afryki i Hamilkona wzdłuż wybrzeży europejskich, wyprawa Aleksandra Macedońskiego, podróż Pyteasa na północ Europy czy nawet wyprawy w głąb Afryki za czasów Nerona, należą do wielkich osiągnięć wykraczających znaczeniem poza swe czasy, czynów godnych zademonstrowania współczesnemu czytelnikowi.

Uderzające są również dysproporcje w ocenie podróżników poszczególnych krajów. Spośród Niemców występuje tu jedynie Aleksander Humboldt, podczas gdy zasługi w poznaniu Azji choćby E. Kaempfera, P. Pallasa, A. Bastiana, a G. Nachtigala, K. Niebuhra, G. Schweinfurtha, U. Seetzena, H. Bartha — w poznaniu Afryki, zostały uznane powszechnie przez historyków podróżnictwa wielu krajów. Pominiecie tych najwybitniejszych podróżników i badaczy Afryki jest tym bardziej uderzające, że S. Rogozińskiego stawia się „na czele” badaczy tego kontynentu, dawno zaś rozwianej przez B. Olszewicza legendzie o polskim podróżniku

Janie z Kolną usiłuje się nadać wartość historycznego faktu. Nie jestem przekonany, czy nasz patriotyzm musi pociągać za sobą odejście od właściwej proporcji w ocenie zasług podróżników poszczególnych krajów.

Mam również wątpliwości, czy tego rodzaju *Poczet* — jako zestawienie sylwetek poszczególnych podróżników — jest najlepszą formą popularyzacji historii odkryć geograficznych. Publikacja ta zyskałaby niewątpliwie na przejrzystości i wartości, gdyby opisane w niej sylwetki zostały umieszczone w granicach określonych epok historycznych (np. średniowiecze, epoka wielkich odkryć, epoka wypraw badawczych i badań wnętrza kontynentów), z podaniem ogólnej charakterystyki tych epok. Natomiast wstęp mógłby się ograniczyć do zreferowania ogólnych prawidłowości w rozwoju horyzontu geograficznego.

Forma graficzna jest interesująca, choć pozostanie tajemnicą wydawnictwa, dlaczego na miniaturowych mapkach nie podane zostały pełne szlaki opisywanych wypraw.

Józef Babicz

Joosep Nou, *Studies in the Development of Agricultural Economics in Europe*. Uppsala 1967, ss. 611*.

Historia ekonomiki rolnej, a w szczególności dzieje doktryn ekonomiczno-rolniczych, posiadają dość bogatą literaturę. Wszystkie jednak dotychczas publikowane prace na ten temat oraz inne, zajmujące się zagadnieniami polityki ekonomiczno-rolniczej oraz organizacją administracji i rachunkowości rolnej, ujmowały wspomniane zagadnienia w sposób regionalnie lub chronologicznie zawężony. Dotyczy to wybitnych prac takich autorów, jak Orvin (1938), Proni (1939), Bak (1945), Aresvik (1951), Frauendorfer (1957), Haushofer (1958), Lom (1958) oraz szeregu innych, publikujących głównie w ostatnich kilkunastu latach.

Estończyk J. Nou, zajmujący się zagadnieniami ekonomiki rolnej, ogłosił już w 1964 r. wyniki swoich badań nad ekonomiką rolną krajów wschodniej Europy, a obecnie, jako pierwszy w tak szerokim zakresie, podjął próbę przedstawienia rozwoju myśli ekonomiczno-rolniczej w całej Europie. Dokonał tego w oparciu o bardzo obszerną literaturę przedmiotu oraz kontakty z imponującą liczbą 60 konsultantów i informatorów (m. in. Polaków, którymi byli: J. Kubica, R. Mantuffel, Z. Wojtaszek).

Praca podzielona została na 11 rozdziałów, z których pierwszy poświęcony jest koncepcji pracy i historii jej powstania, a drugi omówieniu stanu badań i literatury przedmiotu. W następnych autor omawia kolejno rozwój doktryn ekonomicznych w poszczególnych krajach, łącząc umiejętnie ten sposób ujęcia zagadnienia z zachowaniem porządku chronologicznego. Tak szeroko zaplanowane badania wymagały jednak przyjęcia z góry pewnych ograniczeń (okres dawniejszy do połowy XVIII w. potraktowany został marginesowo). Za początek nowoczesnej myśli ekonomiczno-rolniczej w dzisiejszym jej rozumieniu autor uznał sformułowania Quesnaya i Mirabeau oraz słynne prawo zmniejszającego się przychodu z ziemi, wysunięte przez Turgota.

Pierwszym rolnikiem-ekonomistą, mającym już przygotowanie praktyczne i wszechstronną znajomość zagadnienia, był A. Young, pionier postępu i niestrudzony propagator nowoczesnych metod gospodarowania. Podjął on nie tylko próbę teoretycznego usystematyzowania wiedzy rolniczej, lecz zainicjował również badania nad kształtowaniem się wielkości produkcji towarowej w rolnictwie, rozpa-

* Rozprawa ukazała się jako t. 33 rocznika „Lantbrukshögskolans Annaler”.